

Julian Maślanka

"Recepcja twórczości Juliusza Słowackiego w literaturze i społeczeństwie polskim w latach 1849-1867", Jarmil Pelikán, Praha 1963, Státní Pedagogické Nakladatelství, Opera Universitatis Purkynianae... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 56/4, 554-561

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Uniwersyteckiej w Pradze przeoczono błąd w paginacji czasopisma, przez co jedna stronica druku została opuszczona.

Niezwykle staranne przedrukowanie tekstów w omawianym zbiorze i bardzo sumienna korekta zapobiegły usterkom, których wytknąć można ledwie parę, i to drobnych: s. 29, przypis 1 do poz. 32, powinno być: „Przegląd Humanistyczny”, R. IV: 1960, nr 3 (18), s. 150”; s. 209: należy poprawić nazwisko „Jellinek” na „Jellinek” (jak w indeksie); s. 299: błędnie podano rok wydania odczytów W. Cybulskiego w wersji niemieckiej; s. 587, przypis 28: zamiast „w. 133—144” powinno być „w. 133—140”.

Jarmil Pelikán

Jarmil Pelikán, RECEPCJA TWÓRCZOŚCI JULIUSZA SŁOWACKIEGO W LITERATURZE I SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIM W LATACH 1849—1867. Praha 1963. Státní Pedagogické Nakladatelství, s. 204, 4 nlb. „Opera Universitatis Purkynianae Brunensis — Facultas Philosophica”, t. 89.

Książka Jarmila Pelikána, polonisty berneńskiego młodszej generacji (byłego ucznia krakowskiej Almae Matris), zainteresuje historyka literatury z dwu powodów: po pierwsze ze względu na samego poeetę, któremu została poświęcona, po wtóre zaś zaciekawia samo sformułowanie tematu i jego zakres.

Słowo „recepca” (może nie najbardziej odpowiednie w polszczyźnie w zastosowaniu do badań literackich) pojawia się coraz częściej w tytułach rozpraw, co świadczy o zainteresowaniu badaczy tym dość specjalnym zakresem problematyki historycznoliterackiej.

Sprawa recepcji twórczości każdego wielkiego pisarza w literaturze jakiegoś narodu, przede wszystkim własnego, jest nader ważna, podobnie jak np. prześledzenie kształtowania się jakiejś istotnej idei w piśmiennictwie danego narodu, i gruntowne opracowanie takiego zagadnienia wymaga od badacza niemałego wysiłku. Tego rodzaju przedsięwzięcia naukowe pozwalają na głębsze i pełniejsze poznanie zjawisk literackich i z tego też założenia wychodził autor omawianej pracy, pisząc we wstępie:

„Badania nad dziejami recepcji twórczości poszczególnych pisarzy mają niezwykłą wagę dla pełniejszego poznania rozwoju i funkcji literatury w społeczeństwie. Prześledzenie historii kształtowania się ocen, zbadanie stosunku poszczególnych warstw społeczeństwa do twórców dorzuca nie tylko niejedną nową szczegół do dotychczasowej naszej wiedzy historycznoliterackiej, ale zapobiega również powstawaniu wielu niesłusznych opinii i legend, które często rodzą się na podstawie późniejszego, nieraz ahistycznego pojmowania pisarza, legend mogących powstać jedynie przy oderwaniu utworów od ich kontekstu dziejowego i przeniesieniu do kontekstu innej rzeczywistości, do splotu zjawisk uwarunkowanych odmiennie” (s. 5).

W przypadku oceny twórczości Słowackiego, o której spopularyzowany został nadmiernie i długo przetrwał sąd jako o „kościelie bez Boga”, taka rewizja dziejów jej recepcji oparta na szczegółowych studiach historycznoliterackich jest szczególnie ważna. Okazuje się bowiem, że prześledzenie krytyki literackiej doby romantyzmu doprowadzić musi do skorygowania tradycyjnej opinii o niedocenianiu twórczości Słowackiego przez pokolenie romantyków. Do takiego wniosku doszedł też Bogdan Zakrzewski w swych badaniach nad stosunkiem krytyki literackiej do autora *Beniowskiego*:

„Trzeba przecież z całą stanowczością stwierdzić, o czym się najczęściej zapomina lub ignoruje, że w dziejach polskiej krytyki romantycznej twórczość Słowackiego zajmuje poczesne miejsce, a co ważniejsze, poświęcono jej rozprawy, eseje czy uwagi o kapitalnej wartości, dotąd jeszcze stanowiące wybitne osiągnięcia w historii polskiej krytyki literackiej. Śmiem sądzić, na przekór panującej tradycji, którą zapoczątkował Słowacki, że jego twórczość doczekała się w krytyce romantycznej wnikliwszych analiz i ocen niż twórczość »samego« Mickiewicza [...]”¹.

Do takiej rewizji poglądu na kształtowanie się oceny twórczości tego poety upoważnia w dostatecznym stopniu opracowany pod kierunkiem Bogdana Zakrzewskiego pokaźny tom materiałów pt. *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826—1862)* (Wrocław 1963).

W przypadku śledzenia recepcji twórczości każdego wielkiego poety w literaturze — badacz jest jeszcze w stosunkowo korzystnej sytuacji, gdyż dysponuje dość określonym materiałem dostępnym w źródłach drukowanych (teksty literackie, wspomnienia, pamiętniki, korespondencja), przede wszystkim zaś śledzi oceny i sądy przekazane przez krytykę literacką danej epoki.

Przy rozszerzeniu tematu na recepcję twórczości pisarza w kulturze — same źródła drukowane już nie wystarczają, jak nie wystarcza również jednokierunkowe (np. historycznoliterackie) przygotowanie naukowe badacza. Wiadomo bowiem, że np. pewne idee, motywy czy wątki literackie stanowią często temat do twórczości w takich dziedzinach sztuki, jak malarstwo czy muzyka, albo tylko inspirację twórczą, co oczywiście także wchodzi w zakres pojęcia recepcji. Złożoność problemu polega na wzajemnym przenikaniu i zazębianiu się tematów w literaturze, sztukach plastycznych i muzyce, żeby wskazać tylko na takie słynne tematy, jak Laokoon czy Faust, a z polskiego kręgu np. Stanisława Moniuszki *Widma* i *Sonety krymskie*, Jacka Malczewskiego *Śmierć Elenai*, Władysława Żeleńskiego opery: *Goplana*, *Konrad Wallenrod* czy *Stara baśń*.

Jeśli zaś chodzi o twórcę dramatów, to odrębnym a wielkim i jakże skomplikowanym problemem jest sprawa recepcji jego utworów przejawiająca się w realizacjach scenicznych, gdzie uwzględniony musi być indywidualny wkład twórczy zarówno reżysera, jak scenografa czy aktorów, nie mówiąc już o kwestii odbioru sztuki przez publiczność teatralną, do czego przecież recenzje teatralne, choćby najlepsze, dostarczyć mogą tylko bardzo niepełnego materiału. Każda zaś twórcza realizacja sceniczna dramatu stanowi dzieło samo w sobie, za każdym razem nieco inne, o specyficznych wartościach ideowo-artystycznych, chociaż przekazywany jest ten sam tekst literacki; pomijamy już ewentualne zmiany czy skróty w tekście, dokonywane chociażby pod naciskiem cenzury, co w okresie zaborów nie należało do rzadkości.

Wreszcie — przy rozpatrywaniu recepcji dorobku twórczego pisarza sprawą niebagatelną jest przekazane przez niego dziedzictwo językowe, wchodzące do skarbnicy mowy narodowej. Dodać jeszcze wypada, iż nawet w obrębie samej literatury przejawiać się może różnorodne bogactwo wpływów wielkiego pisarza na innych twórców (zwykle pomniejszych), wpływów często przyjmowanych podświadomie (nie mówiąc już o świadomym naśladownictwie), dla badacza literatury nie zawsze łatwych do wykrycia i ustalenia.

¹ B. Zakrzewski, *Krytyka romantyczna o twórczości Juliusza Słowackiego*. Warszawa (1959), s. 9. Maszynopis powielany. „Rok Słowackiego 1809—1959”. Materiały Sesji Naukowej 25—28 listopada 1959.

Wspominamy o tych, przykładowo tylko tutaj wyliczonych trudnościach dlatego, że temat sformułowany w tytule książki Pelikána sugeruje szeroki zakres problematyki wykraczający poza granice literatury, uwzględnia bowiem recepcję twórczości Słowackiego nie tylko w piśmiennictwie, ale także „w społeczeństwie polskim” w określonych granicach czasowych (1849—1867), tzn. od śmierci poety do ukazania się znanej monografii Antoniego Małeckiego. Jest więc tematem nie tylko historycznoliterackim, ale jeszcze, przynajmniej w jakimś sensie, historyczno-socjologicznym, a w takim razie same źródła literackie nie mogłyby wystarczyć.

Z tego zresztą zdaje sobie dobrze sprawę autor omawianej książki:

„Twórczość Słowackiego jest niezmiernie wszechstronna, porusza wiele zagadnień z różnych epok, wyrażona została najrozmaitszymi środkami, obejmuje wielką różnorodność gatunków literackich. Dlatego też recepcję jego poezji można śledzić i oceniać z różnych aspektów: można badać jego wpływ na społeczeństwo jako całość, na poszczególne jego warstwy czy tylko na samych ludzi pióra, można śledzić jego wpływ na rozwój form literackich, na rozwój języka lub na rozwój teatru (śledzono nawet recepcję pojedynczych motywów występujących w utworach Słowackiego, ba, poszczególnych figur poetyckich), można tropić odbicie jego twórczości w malarstwie, muzyce i innych dziedzinach sztuki. Opracowanie wszystkich tych problemów przyniosłoby niewątpliwie dużo interesującego materiału; niektóre zresztą z wymienionych zagadnień doczekały się już bardziej drobiazgowych badań. Nas w pracy niniejszej obchodzić będzie przede wszystkim sprawa jedna: jak, a w miarę możliwości również dla czego tak a nie inaczej przebiegało kształtowanie się sądów o Słowackim” (s. 7—8).

A zatem, jak wynika z powyższych słów, Pelikán świadomie zawęża temat sformułowany w tytule książki (naszym zdaniem zbyt szeroki), przestrzegając konsekwentnie przyjętych założeń, co jest jak najbardziej uzasadnione i przy obecnym stanie badań wręcz nieodzowne, zwłaszcza w przypadku monograficznego i syntetycznego ujęcia problemu.

W bogatym dorobku badawczym poświęconym Słowackiemu znaleźć można sporo trafnych i cennych uwag i spostrzeżeń odnoszących się również do recepcji jego twórczości w kulturze polskiej doby romantyzmu, przede wszystkim zaś w literaturze. Jednakże dopiero w ostatnich latach pojawiły się publikacje rzucające szerszy snop światła na interesujące nas tu zagadnienie. Obok wspomnianych już *Sądów współczesnych o twórczości Słowackiego*, podstawowej i wzorowo opracowanej (z bogatym komentarzem) publikacji materiałowej, oraz wcześniejszego, także bogatego pod względem materiałowym tomu Jerzego Starnawskiego *Juliusz Słowacki we wspomnieniach współczesnych* (Wrocław 1956) wymienić trzeba prace przedstawione na Sesji Naukowej PAN (listopad 1959) poświęconej Słowackiemu. Głównie trzy z nich: Jana Nowakowskiego *Poetycką lekcję Juliusza Słowackiego w kraju*, Marii Grzędzielskiej *Recepcję form wierszowanych Słowackiego w XIX wieku* oraz Bogdana Zakrzewskiego *Krytykę romantyczną o twórczości Juliusza Słowackiego*. Na podobny temat (ale w szerszych granicach czasowych) opublikował też włoski slawista Bruno Meriggi zwięzłą i bardzo interesującą rozprawę pt. *Guidizi critici su J. Słowacki (1832—1909)* („Ricerche Slavistiche”, t. 4 {1955/1956}, s. 176—216), w której wyzyskał głównie większe polskie publikacje o charakterze monograficznym — tej pracy Pelikán nie uwzględnił.

Książka Pelikána jako pierwsza większa rozprawa o charakterze syntetycznym z zakresu tej problematyki, przedstawiająca dzieje recepcji twórczości Słowackiego w pierwszym dwudziestolecu po śmierci poety, a ściślej mówiąc — przede wszystkim kształtowanie się sądów o poecie i jego twórczości w okresie

stosunkowo najmniej opracowanym, stanowi niewątpliwie cenny i godny uznania wkład do naszej wiedzy o autorze *Beniowskiego*.

Pelikán wyzyskał w swej pracy bogaty materiał, głównie zaś sądy i oceny twórczości poety przekazane przez krytykę literacką epoki romantyzmu, a także teksty literackie oraz materiał pamiętnikarski i wreszcie — choć naszym zdaniem w stopniu niedostatecznym — uwagi o poezji Słowackiego zawarte w korespondencji różnych osób z lat 1849—1867.

Celem tej pracy — w myśl założeń autora — jest wykazanie: po pierwsze, że kult Słowackiego rozwijał się bardzo żywo w niektórych ośrodkach kraju (głównie w środowisku lwowskim, a także w poznańskim) jeszcze przed ukazaniem się monografii Małeckiego, uznawanej niejednokrotnie za początek tego kultu; po drugie, że sądy o poezji Słowackiego w pierwszym dwudziestoleciu po jego śmierci (jak zresztą i za życia poety) uwarunkowane były tendencjami i poglądami politycznymi względnie społeczno-politycznymi, wobec czego kult ten rozwijał się przede wszystkim w kręgach postępowej inteligencji (głównie w środowiskach literackich i dziennikarskich), natomiast niechętny stosunek do poety zaznaczył się najwyraźniej w kołach konserwatywnych (np. w krakowskim „Czasie”), a zasadnicza przyczyna owej niechęci „kryła się w antyszlacheckich, antyklerykalnych i ludowych tendencjach jego utworów, w krytycyzmie wobec przeszłości, w nieustraszoną obnawianiu wad narodowych” (s. 12).

To stwierdzenie jest w książce Pelikána bardzo konsekwentnie podbudowane materiałem dowodowym. O tym zaś, że Słowacki był bardzo bliski postępowym romantykom, świadczy np. artykuł Teofila Lenartowicza o *Królu-Duchu*, bezpośrednio po śmierci poety opublikowany anonimowo w budziszyńskim „Stadle”, całkiem wyraźnie podkreślający demokratyczny i ludowy charakter poezji Słowackiego, przeciwstawiający go Zygmuntovi Krasieńskiemu. Pelikán słusznie zwraca uwagę na fakt, że dążność do spopularyzowania twórczości autora *Balladyny* wzmogła się bardzo wyraźnie po jego śmierci, co znalazło odbicie przede wszystkim na łamach radykalniejszych czasopism, takich jak redagowane przy współudziale Romana Zmorskiego budziszyńskie „Stadło” (1849) czy tygodnik literacko-społeczny o zabarwieniu mesjanistycznym „Krzyż a Miecz”, równie krótkiego żywota (ogółem wyszło 25 numerów w pierwszej połowie r. 1850), wydawany w Poznaniu pod redakcją Karola Balińskiego i Ewarysta Estkowskiego. Jednym z głównych założeń programowych tych pism (zwłaszcza ostatniego) było propagowanie idei walki narodowowyzwoleńczej (w granicach możliwie dopuszczalnych przez ówczesną cenzurę zaborczą), z naciskiem na to, że przyszłość Polski opierać się musi na mocnym fundamencie ludowym, gdyż jedynie lud stanowi „jądro narodu”². Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że przy takich założeniach programowych wspomniane pismo nawiązuje do Słowackiego jako poety, którego twórczość i jej wartości ideowe bliskie są dążeniom narodowym. Tym samym więc, podważa krzywdzący wyrok o „kościelach bez Boga”, wydany na twórczość autora *Beniowskiego* i spopularyzowany tendencyjnie — jako powiedzenie Mickiewiczowskie — przez „Tygodnik Petersburski” i inne pisma³.

Głównym wszak ośrodkiem kultu Słowackiego (tym określeniem posługuje się Pelikán najchętniej) staje się po r. 1849 Galicja, co autor recenzowanej książki nie bez słuszności wiąże ze wzrostem antyszlacheckich i proludowych nastrojów —

² K. Baliński, *Wstęp do historii i poezji polskiej*. „Krzyż a Miecz” 1850, nr 2, s. 11.

³ Zakrzewski, *op. cit.*, s. 15.

przede wszystkim wśród młodzieży — w okresie Wiosny Ludów. Najpoważniejszym szermierzem tego kultu staje się lwowski „Dziennik Literacki”, systematycznie zaznajamiający swoich czytelników z twórczością poety bądź przez przedruki jego utworów, bądź też przez ich omówienia i interpretacje.

Sprawie stosunku „Dziennika Literackiego” do twórczości Słowackiego poświęca Pelikán bodaj najwięcej uwagi (dając przy tym bardzo celną charakterystykę profilu pisma pod redakcją Jana Dobrzańskiego — rozdział *Głosy o Słowackim bezpośrednio po jego śmierci*, s. 35—56). W kształtowaniu się tego stosunku do poety autor chronologicznie ustala dwie tendencje po sobie następujące:

„W okresie od 1852 do 1859 roku przeważają przedruki dzieł Słowackiego, cytowanie autorytetów wypowiadających dodatnie sądy o nim i przekonywanie czytelników o wielkości poety i niezwykłych walorach jego twórczości. W okresie od 1860 do 1867 roku chodzi przeważnie o interpretację dzieł Słowackiego, o wykazanie jego demokratyczności, ludowości, przyszłościowego charakteru jego poezji i o zdobycie dlań właściwego miejsca w dziejach literatury i kultury narodowej” (s. 46).

Tej interpretacji dzieł Słowackiego poświęcony został w książce oddzielny rozdział pt. *Ideologiczna interpretacja dzieł Słowackiego w „Dzienniku Literackim” w latach 1860—1867* (s. 61—74), który omawia najwybitniejsze pozycje na ten temat zamieszczone w piśmie, jak artykuł T. T. Jeża *Bezstronność — choroba mózgową* (1860, nr 57; książka podaje nawet fotokopię całej tej publikacji), poświęcony w znacznej części Słowackiemu, czy Juliusza Starkla recenzja wydania *Pism pośmiertnych* poety. Bardzo trafnie i wyraziście przedstawił autor w owym rozdziale polemikę „Dziennika Literackiego” (m. in. *Listy z Krakowa* (1863, nr 94) i wiersz Władysława Wagi (1863, nr 96)) z publikowanymi na łamach krakowskiego „Czasu” napaściami na poetę, co przekonywająco podbudowuje tezę Pelikána, iż sądy o twórczości Słowackiego, entuzjastyczne albo nieprzychylnie, uwarunkowane były tendencjami i poglądami społeczno-politycznymi.

O głębokim rozumieniu twórczości Słowackiego (na czym opierał się kult poety) przez grono ludzi związanych z „Dziennikiem Literackim” świadczyć może np. wspomniana recenzja Starkla, w której znajdujemy m. in. następujące słowa: „Nie chcemy bawić się w prorocтва, lecz przeczuwamy, iż kiedyś chwytanym będzie skwapliwie każdy list, każdy wiersz, każda notatka Słowackiego, co stanie się wskazówką do tym dokładniejszego zgłębienia duszy wielkiego człowieka” (cyt. za Pelikánem, s. 72).

W króciutkim rozdziale pt. *Inne ówczesne czasopisma galicyjskie wobec Słowackiego* (s. 75—79) omówił Pelikán zwięźle stosunek do poety następujących pism lwowskich: „Kółko Rodzinne”, „Dziennik Polski”, „Świt”, „Czytelnia dla Młodzieży” i „Frzyjaciół Domowy”, ale pominął recenzje teatralne z r. 1862 w „Gazecie Narodowej”⁴ (*Marii Stuart* — nr 68, 10 XI, lwowskiej prapremiery *Mindowego*, opatrzoną kryptonimem E. I. — nr 78, 11 XII); z pism zaś krakowskich „Wieniec” oraz „Niewiastę”, w której ukazała się (1862, nr 13) ciekawa rozprawa Michała Bałuckiego o *Księdzu Marku*. Tu Słowacki, „ten wielki duch-rewolucjonista”, uzyskał godną swej wielkości ocenę: „Patrzmy co dzień na spełnianie się jego myśli i wyznać musimy: że on jeden był prorokiem narodu, że w jego tylko pieśniach

⁴ Zob. *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego. (1826—1862)*. Zbrali i opracowali B. Zakrzewski, K. Pecold i A. Ciemnoczołowski. Wrocław 1963, s. 551—552, 556—558.

spi przyszłość nasza, i rzucił nam ją jak testament w sfinkswych poematach, a im bliżej spełnienia tym sfinks zrozumiajszy" (cyt. za Pelikánem, s. 78).

O ile kształtowanie się kultu Słowackiego w Galicji praca Pelikána przedstawia wyczerpująco (oczywiście przy zrozumiałej selekcji materiału), rozdział, który omawia ten problem w środowiskach pozagalicyjskich, wykazuje pewne drobne luki, których uzupełnienie wydaje się tym bardziej wskazane, iż sam materiał jest tu bardzo szczupły, o wiele uboższy niż w odniesieniu do środowiska lwowskiego.

W rozdziale *Recepcja Słowackiego poza Galicją* (s. 80—91) stwierdzono, że w Królestwie Polskim twórczość poety była znana, mówi o tym relacja Pauliny Wilkońskiej (*Wspomnienia*) o czytaniu utworów Słowackiego na zebraniach towarzyskich w salonie Duchińskiej w r. 1847, a także podobne świadectwa J. K. Janowskiego, i Aleksandra Kraushara; wymieniono warszawskie wydanie (Orgelbranda) *Balladyny, Lilli Wenedy i Księcia Niezłomnego* (1859), przedruk *Marii Stuart* w „Gazecie Codziennej” (1858) i zamieszczone w tymże piśmie publikacje Jana Prusinowskiego (zwłaszcza artykuł *Kilka słów o Juliuszu Słowackim* — 1859), wiersz Józefa Narzymskiego *Do śpiewaka „Lilli Wenedy”* („Tygodnik Ilustrowany” 1861) i wreszcie drobne wzmianki opublikowane w „Kłosach”.

Korzystając ze wspomnianego zbioru *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego*, powyższe zestawienie należy uzupełnić dwiema ważniejszymi pozycjami z „Biblioteki Warszawskiej”; są to mianowicie: duży fragment artykułu Stanisława Budzińskiego, podpisanego pseudonimem Bolesław Wiktor (1859, t. 3, s. 318—322), traktujący o *Księciu Niezłomnym*, oraz anonimowe wspomnienie o Słowackim (1861, t. 2, s. 487—489).

W rozdziale tym (*Recepcja Słowackiego poza Galicją*) omówione zostały także sądy emigracji (s. 86—91) na czele ze znaną rozprawą Cypriana Norwida *O Juliuszu Słowackim* (Paryż 1861; podano fotokopie jej karty tytułowej i strony 72). Pelikán wspomina również m. in. o rozprawce Józefa Reitzenheima poświęconej Słowackiemu i wydanej w Paryżu (w r. 1860 po francusku, w 1862 po polsku). Warto jednak uzupełnić, że anonimowe omówienie tej rozprawki, pióra Józefa Dzierzkowskiego⁵, ukazało się w lwowskim „Dzienniku Polskim” (1861, nr 68 z 19 XI).

Dotychczas była mowa (choć w ujęciu tylko bardzo szkicowym) przede wszystkim o sądach dotyczących twórczości Słowackiego, jakie pojawiły się w prasie krajowej. Wyzyskanie bogatego (by nie powiedzieć: pełnego) materiału i godna uznania znajomość literatury polskiego romantyzmu pozwoliły Pelikánowi w sposób zupełnie przekonywający dowieść, że Słowacki nie był bynajmniej przemilczany w epoce romantyzmu, lecz przeciwnie — jego twórczość stanowiła przedmiot żywych dyskusji i polemik, co najlepiej świadczy o sile oddziaływania poezji autora *Bentowskiego*. Oddziaływania zarówno poprzez zawarty w niej potężny ładunek artystyczny, jak też ideowy. Na poparcie owej tezy przytacza Pelikán ponadto szereg innych dowodów, jak choćby ten, że nazwisko Słowackiego wcześniej i na trwałe weszło do historii literatury polskiej, poczynając od wzmianki w *Rysie dziejów piśmiennictwa polskiego* (1836) Lesława Łukaszewicza (rozdział: *Słowacki w opracowaniach historycznoliterackich*, s. 92—95).

O sile oddziaływania poezji Słowackiego świadczy również wymownie jej wpływ nawet na pisarzy o odmiennych poglądach społeczno-politycznych, co wykazał Pelikán w rozdziale *Ślady oddziaływania Słowackiego na przeciwników*

⁵ Autorstwo to ustalił B. Zakrzewski w rozprawie pt. *Nieznana relacja o pobytku Słowackiego we Wrocławiu*. „Rocznik Wrocławski” 1960, s. 129.

ideologicznych poety (s. 96—107). Chodzi tu zwłaszcza o tych pisarzy, którzy przed r. 1846 i 1848 wyznawali idee postępowe (jak Siemieński, Pol, Klaczko czy Kaczkowski) i którym wtedy poeta był bliski; mimo późniejszego odejścia od pierwotnych ideałów, czy zgoła atakowania Słowackiego (np. Siemieński), posiew jego poezji pozostawił trwalsze ślady.

Uzupełnieniem wreszcie zarysowanych dotąd wywodów Pelikána jest rozdział *Rola Słowackiego w twórczości pokolenia poetyckiego lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych* (s. 108—128). Ta część pracy budzi wszakże pewne zastrzeżenia ze względów, o których wspominaliśmy na wstępie niniejszego omówienia. Tytuł rozdziału wskazuje, że chodzi tutaj o wpływ Słowackiego na twórczość innych pisarzy — i tak jest istotnie. Sprawą tą zajmowano się już niejednokrotnie, Pelikán powołuje się na dotychczasowe badania, sprowadzające się w dużej mierze do mechanicznego wykazywania podobieństw zarówno ideowych jak formalnych pomiędzy dziełami Słowackiego i twórczością innych poetów. Nie jest naszym zamiarem ani ocena owych badań (co nie jest możliwe bez głębokich studiów w tym zakresie), ani tym bardziej kwestionowanie ich wyników, ani wreszcie — nie chcemy stawiać zarzutu autorowi omawianej książki, że nie podjął zakrojonych na szerszą skalę dociekań własnych, zmierzających do sprawdzenia słuszności dotychczasowych ustaleń. Zdajemy sobie bowiem dobrze sprawę z wyłaniających się tu trudności. Warto podkreślić, że np. zbieżności i podobieństwa mogą być również przypadkowe i nie zawsze muszą stanowić dostateczny dowód wpływu danego pisarza na innych. Większe jeszcze nasuwają się wątpliwości przy ogólnikowych stwierdzeniach tego np. rodzaju:

„Do warsztatu poetyckiego wielkiego Juliusza sięgnęli z powodzeniem dopiero Asnyk i Konopnicka. U nich dopiero poddanie się pod jego przewodnictwo ideowe, aprobatą jego poglądów społecznych połączyły się ścisłym związkiem z przejściem jego sztuki słowa, z wchłonięciem jej. Tak więc dopiero oni stali się prawdziwymi kontynuatorami Słowackiego na niwie polskiej poezji” (s. 108—109).

Nie kwestionując prawdziwości tego twierdzenia, trzeba powiedzieć, że czytelnik musi je przyjąć na wiarę, gdyż dowodu nie znajduje. Ale trafiające się tego rodzaju jak przytoczone, ogólnikowe stwierdzenia — w żadnym razie nie przekreślają, ani nawet nie umniejszają wartości omawianego rozdziału, który dla całości pracy jest nieodzowny i cenny. Przedstawienie zaś wpływu Słowackiego na niektórych poetów (Lenartowicz, Ujejski, Waga i inni) oraz kształtowania się u nich kultu Słowackiego wypadło w sposób zadowalający.

W tytule książki datą zamykającą rozpatrywany okres recepcji twórczości Słowackiego jest rok 1867 — rok ukazania się monografii Małeckiego. Pelikán świadomie jednak wykracza poza tę datę, dając jeszcze w trzech krótkich rozdziałach bardzo potrzebne dopełnienie swoich dotychczasowych rozważań. Pierwszy z nich poświęca monografii Małeckiego, drugi ocenie poety w pracach Stanisława Tarnowskiego, a trzeci monografii Józefa Tretiaka — uznanej tu za szczyt „krytyki uprzedzeń” wobec Słowackiego. Wzrost tych uprzedzeń w krytyce literackiej po r. 1867 w Galicji tłumaczy autor następująco:

„Co prawda faktem jest, że w następnych latach będzie brała górę krytyka konserwatywna — jeśli idzie o Słowackiego. Jednakże w żadnej mierze nie można źródła tego faktu szukać w ukazaniu się sumiennej pracy Małeckiego. Krytyczny stosunek do idei zawartych w twórczości autora *Beniowskiego* i *Odpowiedzi na Psalm* spowodowany był zwrotem w ogólnej społecznej i politycznej sytuacji w Galicji, przejściem przez elementy ugodowe i społecznie wsteczne kierowniczej roli w życiu kulturalnym tej dzielnicy. Inna rzecz natomiast, że koła pisarskie

zbliżone do stańczyków nieomieszkały wychwytać krytycznych sądów Małeckiego i żonglować nimi przez długie lata" (s. 133).

Ale taka ocena dzieł Słowackiego z pozycji „uprzedzeń” uwarunkowanych poglądami społeczno-politycznymi spotkała się z żywą reakcją demokratycznych pisarzy i krytyków. „Wielbiciele Juliusza reprezentujący ideologię demokratyczną nie zamilkli, przeciwnie, uparcie podkreślali postępowy charakter i aktualność jego poezji. Wśród poetów trzeba tu na pierwszym miejscu wymienić Ujejskiego, Asnyka i Konopnicką, w dziedzinie krytyki słusznie interpretują stanowisko autora *Beniowskiego* Adam Bełcikowski i Jan Kasprówicz” (s. 144). Pelikán zaznaczył także bardzo przychylnie przyjęcie twórczości Słowackiego przez krytykę czeską (K. V. Zap, J. V. Frič), idącą w ślad za największym swym poetą romantycznym, K. H. Máchą, który „genialnie wyczuł wielkość polskiego poety już na podstawie jego wczesnych dzieł”, s. 144).

O niewątpliwych walorach książki Pelikána wzmiankowaliśmy już nie jeden raz; dodać tylko jeszcze wypada, iż napisana została piękną polszczyzną, co należy przyjąć z tym większym uznaniem, że wyszła ona spod pióra zagranicznego polonisty. Dodatkowym atutem tomu jest bardzo starannie i trafnie dobrany materiał ilustracyjny. Zwraca uwagę zaprezentowany tu przez wydawnictwo praskie poziom edytorski — w książce nie znajdujemy na ogół błędów drukarskich zniekształcających sens. Spośród drobnych omyłek merytorycznych sprostowania wymaga bodaj tylko jedna: w indeksie (s. 203) figuruje Kazimierz Władysław Wójcicki z odnośnikami do s. 124 i 176, na których jednak chodzi nie o Kazimierza Władysława, ale jego wnuka, Kazimierza Dominika Wójcickiego, autora pracy *Asnyk wśród prądów epoki. (Materiały i opracowania). Próba bibliografii pism Asnyka* (Warszawa 1931).

Zestawienie podstawowej bibliografii podanej na s. 181—185 można by jeszcze uzupełnić niektórymi pozycjami, jak np.: A. Asnyka „*Król-Duch* Słowackiego („Przewodnik Naukowy i Literacki” 1879), F. Hoesicka *O Słowackim, Krasińskim i Mickiewiczu* (Kraków 1895), W. Spasowicza *Dzieje literatury polskiej* (wyd. 2 — Kraków 1885), niektóre prace J. Ujejskiego o Słowackim, przedrukowane ostatnio w tomie *Romantycy* (Warszawa 1963), Z. Wasilewskiego *Spór o Słowackim jako zagadnienie nauki i kultury* (Lwów 1905), M. Zdziechowskiego *Mesjaniści i słowianofile* (Kraków 1888).

Julian Maślanka

KONOPNICIANA Z KRAJU I Z ZAGRANICY

Czas już najwyższy, aby spłacić pewien miły dług, zaciągnięty u badaczy polskich i emisariuszy naszej kultury za granicą. W ostatnich latach, z okazji 50-lecia śmierci Marii Konopnickiej, ale także i w wyniku dawniej już podjętych studiów, ukazało się kilka interesujących prac poświęconych tej pisarce w języku rosyjskim, bułgarskim i włoskim. Należą do nich książka Astry Piotrowskiej *Droga twórcza Marii Konopnickiej*¹, rozprawa Kujo M. Kujewa *Maria Konopnicka*

¹ А. Т. Пиотровская, *Творческий путь Марии Конопницкой*. Москва 1962, Издательство Академии Наук СССР.